



KWARTALNIK STOWARZYSZENIA ROZWOJU MIEJSCOWOŚCI STUDZIANKA

Szacunek do historii

W Studzianie jest wiele miejsc, które nawiązują do bogatej przeszłości miejscowości. Historia pozostawiła po sobie bardzo dużo miejsc, śladów i dokumentów mówiących o dawnych wydarzeniach.



Głuch - miejsce spoczynku konfederatów barskich poległych
15 września 1769 roku.

Fot. Łukasz Węda

**W bieżącym numerze
m.in:**

**Wspomnienia z Korei
Południowej o Studziance
s. 3-4.**

**Wspomnienia Henryka
Kożuchowskiego s. 4-9.**

**Nazwiska ze Studzianki
Owczaruk s. 9-12.**

**Nazwiska ze Studzianki
Parafiniuk s. 13-17.**

**Nazwiska ze Studzianki
Kulawiec s. 17-21.**

**Nazwiska ze Studzianki
Maksymiuk s. 21-24.**

**XVIII Spotkanie
z Kulturą Tatarską
i Regionalną s. 25-27.**

**Z życia OSP Studzianka
s. 29-33.**

**Tropiciele kultury
s. 35-36.**

**XVIII Tatarski Turniej
Łuczniczy s. 38.**

Jednym z takich miejsc jest Głuch miejsce spoczynku konfederatów barskich z 1769 roku poległych w starciu z wojskami rosyjskimi. Starcie miało miejsce w pobliżu naszej rzeki Zielawy przed Studzianką. W starciu zginął płk Franciszek Ksawery Pułaski, brat Kazimierza. Warto podkreślić, że walczył tutaj sam Kazimierz Pułaski a po przeciwnej stronie walczył słynny dowódca Aleksander Suworow. Jeszcze po II wojnie światowej, w pobliżu rzeki Zielawy, istniało „stare cmentarzysko”, które według podania miało być śladem jakiejś dawnej, wielkiej bitwy. Bitwa na Głuchu wymieniona została nawet w „Zemście” A. Fredry w akcie IV scenie 1. Cześnik Raprusiewicz dobywając szablę mówi: He, he, he! Pani barska! Pod Słonimiem, Podhajcami, Berdyczowem, Łomazami dobrze mi się wysłużyła. Bogate dzieje mają Szenejki folwark od czasów króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego przepełnione tragiczną historią czasów II wojny światowej. Niedaleko znajduje się cmentarz tatarski tzw. mizar miejsce pochówki wielu wybitnych tatarskich żołnierzy i ich rodzin. W centrum jest Meczecisko, gdzie do 1915 roku stała świątynia tatarska – meczet.

Są też liczne nazwy miejscowe nawiązujące do przeszłości m.in. Januszkówka, Tatarszczyzna, Sienkiewiczzyzna czy Bajrulewszczyzna.

W bieżącym wydaniu publikujemy relacje z pobytu w Studziance i towarzyszące temu odczucia znanego profesora zajmującego się fotografią który mieszka w Korei Południowej. Podczas pobytu w Janowie Podlaskim na dniach konia arabskiego postanowił odwiedzić Studziankę. Fotograf ten był dokumentował osobę papieża Franciszka na tydzień przed jego śmiercią. Zamieszczamy tekst o Ochotniczej straży Pożarnej w Studziance. Relacjonujemy minione wydarzenia w Studziance z ostatniego kwartału i z udziałem mieszkańców naszej miejscowości. Jak zawsze nie zabrakło stałych rubryk jak Studzianka w starej fotografii. W rubryce wspomnienia zamieszczamy ostatnią część opisu Studzianki sprzed 80 lat autorstwa Henryka Kożuchowskiego byłego mieszkańca Studzianki. W dziale genealogicznym prezentujemy pochodzenie rodzin po linii męskiej Owczaruków, Parafiniuków, Kulawców i Maksymiuków.

Życzymy przyjemnej lektury.

Łukasz Węda

Połączenie historii i kulturowego współlistnienia

W ostatnim czasie otrzymaliśmy kilka wspomnień i listów od wielu turystów jacy odwiedzali Studziankę podczas minionego lata. Jednym z nich był znany w świecie fotograf pochodzący z Korei Południowej – Yang Jong-hoon. Poniżej prezentujemy jego spostrzeżenia z pobytu w Studziance.

Nazywam się Yang Jong-hoon. Jestem fotografem dokumentalistą i wykładowcą uniwersyteckim z Korei Południowej. Od dziesięcioleci poświęcam swoją pracę ukazywaniu ludzkiej godności, zanikających tradycji oraz głęboko zakorzonego dziedzictwa kulturowego poprzez wizualną narrację.

Pierwotnie przyjechałem do Polski, aby wziąć udział w wydarzeniu „Polskie Dni Konia Arabskiego 2026”. Podczas pobytu w tych okolicach miałem wspaniałą możliwość odwiedzenia Studzianki dzięki Pani Magdalenie kuzynce Krzysztofa Arseniuka. Głęboko poruszyło mnie ciepło, lojalność i wielki szacunek do historii, jakimi wykazują się mieszkańcy Studzianki. Oprócz piękna podlaskich koni i malowniczych krajobrazów.



Yang Jong-hoon w trakcie wykonywania zdjęć.

Zdjęcie ze zbiorów Autora

niezatarte wrażenie wywarły na mnie szczere międzyludzkie więzi oraz ten panujący tu duch przyjaźni. Tym, co naprawdę poruszyło moje serce, było niezwykle połączenie historii i kulturowego

współistnienia. Odkrycie w Polsce miejsca, w którym dziedzictwo Tatarów Lipków jest pielęgnowane z taką troską i godnością, było dla mnie wyjątkowym i niezwykłym doświadczeniem. Jako osoba pochodzenia azjatyckiego, spacerując po tatarskim cmentarzu (mizarze) w Studziance, doświadczyłem głębokich emocji. Widok miejsca wiecznego spoczynku dusz ze Wschodu, otoczonego tak wielkim szacunkiem na europejskiej ziemi, obudził we mnie głęboką empatię i poczucie wspólnoty ludzkich losów. Obserwowanie, z jakim szacunkiem miejscowi Polacy pielęgnują tę pamięć, ukazało mi prawdziwą lojalność, człowieczeństwo oraz nadzieję na trwałą przyjaźń, wykraczającą poza granice i czas. Podczas pobytu w Studziance skupiłem się na fotograficznym uchwyceniu spokojnej, historycznej aury cmentarza tatarskiego (mizaru), a także lokalnej hodowli koni u Pana Grzegorza Wysockiego i jego córek. Poruszył mnie otaczający krajobraz – miejsc w których tradycja i życie społeczności współistnieją w harmonii. Po powrocie do Korei Południowej nawet z zamkniętymi oczami żywo przywołuję wspomnienia ze Studzianki.

Nie postrzegam jej jedynie jako wsi, lecz jako żywy dowód na to, że pielęgnowanie świadectw przeszłości i pamięci kulturowej tworzy niezwykłą historyczną podróż. Pozostaje ona w moim sercu jako inspirujący symbol międzykulturowej harmonii.

Bez wątpienia chciałby, wrócić do Studzianki na dłużej. Bardzo chciałbym dalej uwieczniać wyjątkowe historie tego miejsca i jego mieszkańców, a także pielęgnować ponadczasową więź przyjaźni, której początek miał miejsce właśnie tam.

Yang Jong-hoon
(Korea Południowa)

P.s. Yang Jong-hoon - fotograf dokumentalny, profesor wyróżniony Wydziału Obrazu Cyfrowego Graduate School Samgmyung University, jego związki z fotografią dokumentalną dotyczą kobiet nurków haenyeo z Jeju. Laureat licznych prestiżowych nagród i wystaw fotograficznych. Fotografował Jorge Mario Bergoglio, czyli papieża Franciszka.

Henryk Kożuchowski, Szanujmy wspomnienia, cz. 5

Prezentujemy piąta i ostatnią część wspomnień o Studziance Henryka Kożuchowskiego. Tym razem Autor wraca pamięcią do czasów września 1939 roku. Wspomina także szkołę podstawową w Studziance, która w latach 40-tych ubiegłego wieku mieściła się w domach mieszkańców.

W drugiej połowie września 1939 r. Studzianka i okolice zostają zajęte przez oddziały Armii Czerwonej. W łomach rozlokował się sztab komisarza ludowego i zaczęła tworzyć się władza terenowa. Ogłoszono nabór chętnych do "ochrony goroda", czyli po dzisiejszemu do straży miejskiej. W większości ochotnicy pochodzili z miejscowych Żydów, a wśród nich przedwojenny, wędrowny handlarz starzyzną, nazwijmy go Mosiek. Kilka dni później tenże Mosiek przywędrował do Studzianki, prawdopodobnie w ramach swoich obowiązków służbowych. Pogardliwymi spojrzeniami ubrany w te same, co za czasów prowadzenia handelku zaopatrzony jedynie w czerwoną



Henryk Kożuchowski Autor wspomnień.

Zdjęcie ze zbiorów Autora

opaskę na rękawie z napisem "OCHRANA GORODA". Miał też przewieszony przez ramię karabin. Mosiek nie grzeszył wzrostem, a karabin typu Mosin miał długość z bagnetem ponad 1,7m dlatego ster-

rczał mu wysoko ponad głowę. W tym wyposażeniu paradował po wsi, obrzucając wszystkich. Zanosilo się na burzę. Jeden z gospodarzy, Franciszek Bańkowski, pożyczył od sąsiada konia z wozem (swego nie miał). Szybko jechał na pole, po stojące tam zboże w snopach. Na nieszczęście po drodze spotkał Mośka. Tenże, ucieszony widokiem podwozu, zatrzymuje go i każe się zawieźć do Łomaz. Franio stara się wytłumaczyć, że to wóz i koń wypożyczony, że musi zebrać zboże przed burzą itd., ale to do Mośka nie dociera, choć dobrze znał i Franka i jego sytuację. Zezłoszczony Franek wyciągnął kłonicę i przyłożył Mośkowi niezbyt delikatnie w ucho. Zrobił się niemały rejdach, Mosiek nie czekając biegiem popędził do Łomaz. Franek szybko sprzątnął zboże, w węzełek zabrał trochę jedzenia i ulotnił się do lasu. Minęło kilka godzin i we wsi zjawił się sam komisarz z obstawą i towarzyszącym mu na wozie zabandażowanym Mośkiem. Oczywiście Mosiek wskazał gdzie mieszka Bańkowski, ale go nie było w domu.

Rozsierzony nada pod sienku" i jeszcze inne epitety. Mój ojciec, znający doskonale język rosyjski, założył świąteczną marynarkę, w butonierkę włożył czerwoną chusteczkę, wziął mnie za rękę i podchodzi do komisarza. Spokojnym głosem: "nie nas, a was nada pod sienku, tawaryszcz komisar" i wyłuszczył na czym polegał incydent, podkreślając że zebrane zboże będzie służyć nie tylko polskim gospodarzom, ale też i wojsku, które się znajduje w okolicy. Komisarz musiał gdzieś swą złość wyładować. Wyrzucił z wozu Mośka i kazał mu szybko wracać do Łomaz.

Ojca i zebranych wokół gospodarzy mocno przeprosił, „wsiadł z towarzyszącymi żołnierzami na wóz i pojechali” do Łomaz. Za kilkanaście dni zostali wycofani za Bug. Co się stało z Mośkiem, nie wiem. Prawdopodobnie zmienił miejsce zamieszkania, bo w tej okolicy nikt go nie widział.

W latach trzydziestych ub. wieku żył w Studziance niejaki Jan Kożuchowski, syn Daniela. Nie wiem skąd

mu przyszła taka myśl do głowy, ale nabył (prawdopodobnie w firmie Foto-Greger w Poznaniu) aparat projekcyjny na taśmę 8 mm. Do tego parę filmów, m.in. „Żywot Chrystusa” i „Prawo kowboów”. Daniel Kożuchowski skonstruował imitujący plecak drewniany kuferek na szelkach, który chronił cały sprzęt. Jan dogadał się z Bolesławem Bojczewskim i obaj wyruszyli na podbój kulturalny okolicznych wsi. Oczywiście, żeby wszystko było jak należy, uzyskali zezwolenie na krzewienie kultury od wojewody lubelskiego. Aha! Oprócz drewnianego kuferka, do całości wyposażenia dochodził jeszcze ekran wielkości ok. 150 x 150 cm, zwijany na dwa drewniane drążki i zapinany pasami na końcach. Jak wyglądała dochodowość tego interesu nie wiem, ale wiem, że obaj dotarli aż w okolice Włodawy. To było wędrowne kino, nie powiem objazdowe, bo poruszało się per pedes, a funkcjonowało aż do wygaśnięcia koncesji, czyli ponad rok. Sprzęt, tj. projektor i filmy, trafiły mnie w spadku po zamordowaniu ojca przez hitlerowców. Kilkakrotnie sam też organizowałem seanse kinowe dla kolegów ze Studzianki, oczywiście za opłatą. Aparat używałem jeszcze w czasie mojej nauki w Leśnej Podlaskiej.

Nie było mi przeznaczone korzystać z nowo wybudowanej szkoły w Studziance. Kiedy ją budowano, miałem okres edukacji podstawowej za sobą. Ale tak dla ciekawości, może sobie i Wam przypomnę, jak to z tą szkołą w Studziance było. Nauczyciele byli na miejscu i czynnie brali udział w szerzeniu wiedzy wśród miejscowych dzieciaków. Państwo Feliks i Maria Pirogowiczowie początkowo byli nauczycielami w szkole w Dokudowie (mieszkali w Studziance), ale jeszcze przed wybuchem II wojny światowej została utworzona szkoła powszechna w Studziance. Tu znalazł zatrudnienie Feliks Pirogowicz. Obsada nauczycielska była jednoosobowa, dzieci uczyły się w tzw. systemie klas łączonych. Moja pamięć i jednocześnie początki edukacji, sięgają szkoły mieszczącej się w domu pana Niczyporuka (ostatni dom na końcu wsi, idąc w kierunku Łomaz). Było to w czasie okupacji niemieckiej. Decyzją władz Generalnego Gubernatorstwa, dzieci miały nauczyć się czytać i liczyć

pamięciowo drobne kwoty. Jedynym podręcznikiem na wszystkie przedmioty było „Dwadzieścia nowych bajeczek”. Dodatkowo można było zaprenumerować czasopismo "Ster". Zamiast zeszytów, których nie było, stosowano tzw. tabliczki. Była to prawdziwa tabliczka kamienna z czarnego łupka, z naniesionymi z jednej strony liniami, a z drugiej krawką. Całość, w ochronie przed stłuczeniem, oprawio-

no w drewnianą ramkę. Do pisania używano łupkowego rysika. Napis na tabliczce, po sprawdzeniu przez nauczyciela, ścierano szmatką, lub prościej, poślinionym palcem. Nie wiem z jakiej przyczyny, ale szkoła otrzymała wypowiedzenie lokalu u Niczyporuka i przeniosła się do Bańkowskiego. Ponieważ Bańkowskich było kilku, wyjaśniam, że chodziło o Bańkowskiego, mieszkającego naprzeciwko kowala, też Bańkowskiego. Zajmowane pomieszczenie było początkowo średnie, ale na następny rok zostało zmienione i to nowe było naprawdę małe. także obiektem zapewniającym odpowiednie warunki do funkcjonowania jednostki. Znowu z nieznanych mi przyczyn, szkoła nie dotrwała do końca roku w tym pomieszczeniu. Przez



Szkoła podstawowa w Studziance kilka lat po oddaniu do użytku. Na ławeczce przed budynkiem siedzą od lewej Maria Mazur z domu Wilbik, Eugeniusz Zelent, Maria Pirogowicz z domu Bajrulewicz.

Zdjęcie ze zbiorów Eugeniusza Zelenta z Nysy.

maj i czerwiec przeniosła się do stodoły Stanilewicza. Było to na przednówku, to stodoła była wolna i lekcje odbywały się na zbudowanych ławkach w zapolu.

Następny nowy rok powitaliśmy w pomieszczeniach zaoferowanych przez Gąskę. Ten przerobił jedno pomieszczenie, wycinając drzwi bezpośrednio z dworu i dobudowując coś w rodzaju przedsionka. Ponadto, dla potrzeb młodzieży, przeznaczył kawałek placu obok domu na boisko. Jeszcze jedno lokum wykorzystywane było przez szkołę. Było to pomieszczenie w domu państwa Pirogowiczów. Nauka odbywała się w pokoju, a obok, jako szatnia i sala do zabaw, była wykorzystywana oszklona weranda. W ramach zajęć przyrodniczych, dzieci pracowały w przydomowym ogródku i sadzie p. Pirogowiczowej.

Tak dotrwałem do ukończenia piątej klasy. Szóstą i siódmą klasę przerabiałem w szkole w Łomazach. Po ukończeniu szkoły w Łomazach, przez rok przebywałem w domu. W tym czasie rozpoczęto budowę nowej szkoły. Murarzem był pan Simonowicz, który łaskawym okiem patrzył na mnie i pozwalał sobie "pomagać" w budowie. Ćwiczyłem więc mieszanie wapna do gaszenia, później mieszanie zaprawy, a nawet kładzenie cegieł na prostym odcinku muru. A jeszcze wcześniej brałem udział w poszukiwaniu kamieni, które znajdowały się pod zrębami spalonego meczetu.

Henryk Kożuchowski
(Zgorzelec 2010)

GENEALOGIA

Nazwiska ze Studzianki (23) Owczaruk

Opis rodziny Owczaruków należy zacząć od artystki Renaty Owczaruk pochodzącej ze Studzianki. Jej prace zyskują uznanie nie tylko w kraju, ale i za granicą. Otrzymała wiele nagród i wyróżnień w ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach skierowanych do twórców profesjonalnych.

Tata Pani Renaty Henryk Owczaruk, urodził się jako syn Antoniego i Genowefy Parafiniuk. Ożenił się on w 1966 roku z Celiną Olichwiowicz z Dokudowa, córką Jana i Janiny z domu Weremko. Pan Henryk był przez wiele lat działaczem i Naczelnikiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Studziance. Pełnił też funkcję w Radzie Sołeckiej w kilku kadencjach. Zaangażowany społecznie na rzecz miejscowości Studzianka udzielał się w pracach przy szkole podstawowej a jakże śpiewał w zespole „Studzianczanie”.



Henryk Owczaruk podczas Dnia Seniora 2016 w Studziance.
Fot. Łukasz Węda

Z kolei wnuczka Pana Henryka - Julia Owczaruk córka Mirosława i Ewy z powodzeniem gra w piłkę ręczną. Wychowanka Łukovii Łuków APR Radom występowała jako kołowa w sezonie 2025/26 w pierwszym zespole PGE MKS El-Volt Lublin. Zagrała w lidze pięciokrotnie, zdobywając sześć bramek. W ostatnim czasie reprezentowała Polskę podczas Akademickich Mistrzostw Świata w których biało-czerwone zajęły czwarte miejsce. Obecnie została wypożyczona do beniaminka Orlen Superligi kobiet – ELMAS-KPS, gdzie będzie miała otrzymać więcej szans na regularną grę.

Wracając do korzeni rodziny Owczaruków to matka Henryka - Genowefa była córką Wiktora i Anny Dziobek, urodzoną 29 grudnia 1919 roku. Jej mąż, Antoni Owczaruk, urodził się 16 czerwca 1913 roku. Był zelatorem w męskim kółku różańcowym w Studziance. Zmarł 27 stycznia 2000 roku. Ojcem Antoniego był Jan Owczaruk, który przyszedł na świat w 1878 roku. Był synem Tomasza i Heleny z Panasiuków.

W metryce opisano okoliczności jego narodzin: *Odbyło się to w mieście Biała 7/20 października 1905 o godzinie dziesiątej rano zjawił się Tomasz Owczaruk pięćdziesięciosześcioletni mieszkaniec wsi Ortel Królewski, stawiał się osobiście w swoim domu w obecności Pawła Arseniuka, pięćdziesięcio-sześcioletniego właściciela ziemskiego i Jana Meljanczuka, trzydziestodwuletniego właściciela ziemskiego zamieszkałego we wsi Kozły i oświadczył nam, że 1/13 października 1878 roku we wsi Ortel Królewski urodził mu się syn i jego prawowitej żony, Heleny z domu Panasiuk w wieku pięćdziesięciu siedmiu lat, za wstawiennictwem świętym, odprawionym tego dnia przez miejscowego wikariusza Antoniego Śliwińskiego nadał imię Jan. Chrzestnymi byli Paweł Arseniuk i Marcela Arseniuk. Niniejszym oświadczam, że ten akt odczytano i podpisano przez piszącego dokument.*

Jan Owczaruk ożenił się z Marianną Arseniuk. Ślub odbył się 17 listopada 1899 roku, a zapisu dokonano w 1905 roku¹. Z tego małżeństwa urodziło się trzech synów: Piotr (ur. 23 lutego 1906), Tomasza oraz wspomniany już Antoni. Jan i Marianna mieli także córki Martę (ur. w 1883) oraz Janinę (ur. 14

października 1902). Janina wyszła za Franciszka Daniewicza, z którym miała córki Halinę i Irenę oraz syna Henryka. Warto dodać że Jan Owczaruk był sołtysem Studzianki w latach 20-tych XX wieku. To on podpisywał akt przekazania ziemi po meczecie pod budowę studziańskiej szkoły 21 listopada 1921 roku. Akt ten zawarty był pomiędzy Maciejem Bajrulewiczem a przedstawicielem studziańskiej administracyjnej władzy sołtysem tejże wsi Studzianki Janem Owczarukiem. „Ja sołtys wsi Studzianki, Jan Owczaruk plac ten na miejscu upatrzyłem wiem jego granice, jak również wiem to, że Maciej Bajrulewicz, jest właścicielem tego placu i darowiznę tę jak ona, jest przyjmuję i na nią zgadzam się, na co własnoręcznie podpisuję się”². Jan Owczaruk zmarł mając 68 laty 27 maja 1945 roku i został pochowany na cmentarzu w Łomazach.

Tomasz Owczaruk, brat Antoniego, 15 listopada 1921 roku wstąpił ożenił się z Stanisławą Uss. Piotr Szenejko i Piotr Moczulski, rolnicy ze Studzianki, poświadczyli zawarcie tego małżeństwa. Pan młody był 30-letnim kawalerem, urodzonym w Ortelu Królewskim, a zamieszkałym w Studziance. Panna

młoda zaś miała 18 lat, urodziła się i mieszkała w Studziance. Jej rodzice to Rozalia z Sienkiewiczów i Eliasz. Zezwolenie na ślub pannie młodej wyraziła ustnie matka, która była wdową. Tomasz i Helena mieli córki: Pelagię (ur. 1871), Annę (ur. 1874) oraz Martę (ur. 1883) i syna Iwana. Ojciec Jana, Tomasz, urodził się 16 lipca 1849 roku. Był synem włościanina rolnego Jarosza (Jarofieja) i Aleksandry z Łuszczewskich z Ortela Królewskiego. Jarosz i Aleksandra mieli liczne potomstwo: Daniłkę (Daniela)³, Dominikę po mężu Bandzarewicz (ur. 1828, zm. 1890), Pawła (ur. 1830, zm. 1886), Julianę (ur. 1833), Andrzeja⁴ (ur. 1834), Irenę (ur. 1838, zm. 1844), Annę⁵ (ur. 1840), Teodora (ur. 1844, zm. 1850) i Tomasza (ur. 1849). W dniu narodzin tego ostatniego, Aleksandra miała 40 lat. Jarosz Owczaruk był synem Dawida i Anny Kozłowskiej, urodzonym około roku 1793. Miał trzech braci: Antoniego⁷, Heroteusza⁸, Maksyma⁷ oraz siostrę Barbarę⁹. Jarofiej Owczaruk zmarł 8 października

1871 roku w Ortelu Królewskim.

Przypisy:

1. Akt nr 217 z 1905 roku ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Łomazach, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1905, sygnatura akt 35/1868/0/2.4/102, s. 533.
2. Łukasz Węda, To co pozostało po Tatarach [w:] „Echo Studzianko” nr 2 (24) ROK 7 12.07.2015, s. 15.
3. Zawarł związek małżeński z Ewą Szulhaniuk w 1843r. Zmarł w 1895 roku.
4. Ożenił się z Aografią Arseniuk w 1875 roku.
5. Wyszła za Jana Kondraciuka w 1858 roku.
6. Urodzony około 1798 roku. Ożeniony z Julianną Łuszczewską córką Tomasza i Heleny Chryszczonko w 1817 roku.
7. Ożeniony z Aleksandrą Łuszczewską w 1823 roku.
8. Zmarł w Ortelu Królewskim w domu pod numerem 68 dnia 9 lipca 1810 roku w wieku 2 lat.
9. Urodzona około 1794 roku Wyszła za Piotra Dworaka żołnierza Trzeciego Pułku Ułanów w Międzyrzeczu w 1828 roku.

Łukasz Węda

Nazwiska ze Studzianki (24) Parafiniuk

W cyklu familie zamieszkujące Studziankę prezentujemy pochodzenie i przodków rodziny Parafiniuków.

Zacznijmy od Józefa Mariana Parafiniuka syna Władysława i Heleny z Rozwadowskich. Jego matka urodziła się 1 lutego 1928 roku i była córką Marcina i Marianny Telaczyńskiej. Władysław zaś urodził się 22 lipca 1921 roku, a zmarł 4 października 1979 roku w Łomazach. Jego ojcem był Wiktor Parafiniuk, a matką Anna z domu Dziobek. Chrzestnymi zostali Józef Parafiniuk i Franciszka Panasiuk.

Wiktor Parafiniuk urodził się 17 października 1900 roku jako syn Juliana i Teofili z Bańkowskich. 25 lutego 1919 roku gospodarze z Łomaz Mikołaj Wołosowicz i Józef Wołosowicz potwierdzili, że 18-letni Wiktor Parafiniuk, kawaler ze Studzianki, ożenił się z Anną Dziobek. Panna młoda miała 22 lata i mieszkała w Studziance swoim z ojcem



Józef Parafiniuk na Dniu Seniora w 2016r.

Fot. Łukasz Węda.

Grzegorzem. Jej matka, Paulina z Lesieckich już nie żyła¹. Małżeństwo Wiktora i Anny poprzedziły trzy zapowiedzi². Wiktor i Anna mieli córkę Geno-

wefę urodzoną 29 grudnia 1919 roku i zapisaną do akt metrykalnych w obecności Jana Sobechowicza i Ludwika Zająca. Genowefa wyszła za mąż za Antoniego Owczaruka. Miała z nim syna Henryka i córki Teresę oraz Helenę. Kolejnym dzieckiem Wiktora i Anny był wspomniany wyżej Władysław. Następnie na świat przyszła Seweryna, która urodziła się 6

stycznia 1922 roku. Narodziny zostały potwierdzone w obecności Antoniego Bańkowskiego, młynarza z Łomaz i Piotra Derlukiewicza, rolnika ze Studzianki. Ten drugi wraz z Rozalią Sadownik byli rodzicami chrzestnymi dziecka. Seweryna zmarła 12 maja 1924 roku. Kolejna córka, Teofila urodziła się 20 października 1934 roku, a następna, Teresa, 10 lipca 1937 roku.



Nagrobek dziadków Józefa Parafiniuka Wiktora i Anny z Dziobków na cmentarzu w Łomazach.

Fot. Łukasz Węda

Pięć miesięcy później, 17 października 1924 roku, Anna urodziła kolejną córkę – Mariannę. Dziewczynka została zapisana w obecności świadków – Stanisława Miczko i Jana Dzirko ze Studzianki. Chrzestnymi zostali Stanisław Miczko i Bronisława Parafiniuk. Opóźnienie w spisaniu aktu nastąpiło z powodu niestawienia się we właściwym czasie ojca dziecka. Ostatnia córka Wiktor i Anny to Jadwiga. Urodziła się 7 maja 1928 roku. Wyszła za Władysława Powszuka.

Wiktor Parafiniuk zmarł 21 maja 1949 roku, w wieku 49 lat. Anna odeszła 5 sierpnia 1977 roku. Ojcem Wiktor był Julian Parafiniuk, syn Bazylego i Marianny z Doroszków, który urodził się w Białej Podlaskiej 5 lipca 1854 roku. Jednocześnie odbył się jego chrzest i bierzmowanie według zwyczaju kościoła wschodniego. Rodzicami chrzestnymi zostali Bartłomiej Cybulski i Teresa Szulc. Julian ożenił się z Teofilą Bańkowską 29 maja 1884 roku w ukryciu, przed misjonarzem, a akt ich ślubu spisano dopiero w 1905 roku. Teofila urodziła się w 1865 roku, a zmarła 4 kwietnia 1944 roku w Łomazach. Poza Wiktorem, Julian

i Teofila mieli jeszcze córkę Albertynę (ur. 1883), która wyszła za mąż za Józefa Piotrowskiego, oraz syna Józefa, który urodził się 4/19 marca 1892 roku. Józef w wieku 24 lat ożenił się z Marianną Jaroszek z Ortela Królewskiego, 21-letnią córką Józefa i Zofii z Kulickich. Ślub miał miejsce dnia 18 lutego 1917 roku. Ostatnim dzieckiem Juliana i Teofili była Paulina Parafiniuk, urodzona 24 czerwca 1897 roku. Zmarła 11 listopada 1909 roku, mając zaledwie 12 lat. 28 maja 1917 roku pożegnano Juliana Parafiniuka, który odszedł w wieku 63 lat. Ojciec Juliana, Bazyli Parafiniuk, ożenił się z Marianną Dorosz. Miało to miejsce 20 listopada 1836 roku w Białej Podlaskiej. Jak czytamy w akcie ślubu: *Zawarte zostało religijne małżeństwo między Bazylim Parafiniukiem młodzianinem włościaninem gospodarzem rolnym w Białej Zamieszkałym, urodzonym we wsi Dąbrowicy Wielkiej z Kornelego i Aleksandry Medwiedziów małżonków Parafiniuków niegdyś w Dąbrowicy Wielkiej a też tu w Białej na gospodarstwie rolnym zamieszkałych lat 19 ukończonych podług złożonej metryki mającym, a Panną Maryianną córką Prokopa i Agaty małżonków Doroszków*

w Sielcu [Sielczyku - przyp. ŁW] zamieszkałych lat osiemnaście skończonych. Małżonkowie doczekali się córki Franciszki, urodzonej w 1839 roku. Kolejną córką była Jozafata z 1840 roku, która wyszła za Józefa Olędzkiego w 1860 roku. Trzecia córka to Anna. Urodziła się w 1844 roku, a w 1864 roku wstąpiła w związek małżeński ze Stanisławem Lubąńskim. Czwartą córką Bazylego i Marianny była Katarzyna. Urodziła się ona w 1851 roku, a zmarła w 1857 roku. Piątą córką, Franciszka, urodziła się w 1862 roku. W wieku 20 lat poślubiła Klemensa Szenejko, z którym miała pięcioro dzieci. W 1858 roku Bazylemu i Mariannie urodziła się ostatnia córka, której również nadano imię Katarzyna. Małżonkowie doczekali się także syna Jana (ur. 1846), który w 1865 roku ożenił się z Anną Szucką, oraz Ignacego (ur. 1849), który zmarł mając 9 miesięcy. Ojcem Bazylego był Korneliusz (Kornel) Parafiniuk, który urodził się w Dąbrowicy Dużej w 1774 roku, jako syn Antoniego i Agaty (Agafii) z domu Kamińskiej (1747-1833). Jego małżonką była Aleksandra Medwiedz (Niedźwiedź) urodzona w 1785 roku.

Mieli syna Stefana urodzonego w 1802 roku, a ożenionego z Eudokią Semeńniuk. Kolejnym synem był Mojżesz, ożeniony z Katarzyną Oleszko w 1841 roku. Następny Andrzej urodził się w 1815 roku i przeżył tylko 3 lata. Mateusza, którego żoną w 1882 roku została Anna Krajewska. Doczekali się czterech córek. Pierwsza Paraksewia wyszła za Ignacego Niczyporuka w 1837 roku. Następna córka to Teodora, która wyszła w 1844 roku za Józefa Kraka. Trzecia córka, Pelagia w 1846 roku została żoną Grzegorza Tuza. Kolejna Aleksandra zmarła zaraz po narodzinach. Ostatnia córka Zenobia wyszła za Grzegorza Żeszko z Połosek.

Kornel Parafiniuk zmarł 9 grudnia 1836 roku o godzinie trzeciej po południu. Dożył 60 lat¹. Rodzicami Antoniego Parafiniuka byli Jakub i Anastazja. Doczekali się oni siedmiorga dzieci. Poza wspomnianym Korneliuszem mieli synów Pawła (1789-1854) i Jana urodzonego w 1784 roku ożenionego z Ewą z domu Dawidziuk (1792-1843). Córka Tatiana (1770-1820) wyszła za Nauma Mischczuka. Melania (1786-1814) poślubiła Leona Nieścioruka. Trzecia córka Eudokia 1800-1839 wyszła w 1816 za Joachima

chima Sołoduchę. Czwarta córka Maria poślubiła Stefana Szewczuka Antoni Parafiniuk miał braci Jana(1769-1844) i Teodora.

Przypisy:

1. Paulina z Lesieckich urodziła się w dniu 18 lipca 1896

2 Akt ślubu nr 38 ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie, Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Białej Księga urodzeń, małżeństw i zgonów, sygnatura akt 35/1622/-0/2.4/46, s. 13.

3. Akt urodzenia nr 67 ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Łomazach, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów z 1854 sygn. akt 35/1868/0-/2.4/102, s. 482.

4. Akt ślubu 22 ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie.

Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Białej Księga urodzeń, małżeństw i zgonów z 1836 Sygnatura akt 35/1622/0/-2.4/28, s. 41. 4. Akt ślubu 22 ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie Zespół Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Białej Księga urodzeń, małżeństw i zgonów z 1836 Sygnatura akt 35/1622/0/-2.4/28, s. 41.

5. Łukasz Węda, Nazwiska ze Studzianki (16) Szenejko, [w:] „Echo Studzianki” nr 4 (59) z dnia 30.12.2025, s.23.

6. Akt nr 86 ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Białej 1836, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów, sygnatura akt 35/1622/0/2.4/28, s. 64.

Łukasz Węda

GENEALOGIA

Nazwiska ze Studzianki (25) Kulawiec

Jedną z rodzin które pojawia się na kartach historii Studzianki jest rodzina Kulawiec. Łączy się z Maksymiukami. Marianna Kulawiec wyszła za Feliksa Maksymiuka.

Marianna Kulawiec była córką Jakuba i Zofii z Głowackich, urodzoną w Studziance 2 lutego 1903 roku. Do rejestru zapisana była dopiero 15 marca 1907 roku. Wyszła za Feliksa Maksymiuka 28 października 1931 roku, z którym doczekała się syna Stanisława¹ i córki Kazimiery.² Marianna zmarła w Studziance 13 lutego 1986 roku. Jej rodzice, Jakub i Zofia Kulawcowie, pobrali się 14 listopada 1882. W akcie ślubu czytamy: *W osadzie Łomazach szóstego/dziewiętnastego marca tysiąc dziewięćset siódmego roku. Stawili się wtedy Jakub Kulawiec lat pięćdziesiąt jeden, rolnik urodzony we wsi Kozły, zamieszkały we wsi Studzianka, syn Szymona i Anny z domu Zajęc małżonków Kulawców i Zofia Głowacka lat czterdzieści cztery urodzona we wsi Ortel Królewski, zamieszkała we wsi Studzianka, córka Jana i Agaty z domu Deryda małżonków Głowackich, w obecności świadków: Jakuba Sinkiewicza, lat sześćdziesiąt cztery i Mikołaja Tereszczuka, lat pięćdziesiąt sześć, oboje rolnicy we wsi Studzianka i Oświadczy, że dnia drugiego / czterynastego / listopada tysiąc osiemset osiemdziesiątego drugiego roku zawarli między sobą związek małżeński*

*w obrządku rzymskokatolickim przed misjonarzem*⁴. Cztery lata później, 6 kwietnia 1886 roku urodził się ich pierwszy syn – Józef.¹ Rodzicami chrzestnymi zostali Andrzej i Anna Głowaccy. Drugi syn Zofii i Jakuba, Mikołaj, przyszedł na świat w 1890 roku.

W jego akcie urodzenia czytamy: *Miało miejsce w osadzie Łomazach, dwudziestego lutego/piątego marca/ tysiąc dziewięćset siódmego roku o godzinie dziesiątej rano. Zjawił się Jakub Kulawiec/ lat pięćdziesiąt jeden, właściciel i mieszkaniec wsi Studzianka, stawił się osobiście w obecności świa -*



Nagrobek Mikołaja Kulawca i Marianny Maksymiuk z Kulawców na cmentarzu w Łomazach.

Fot. Łukasz Węda

ścdziesiąt cztery i Mikołaja Tereszczuka lat pięćdziesiąt sześć, obaj właściciele i mieszkańcy wsi Studzianka, i oświadczył nam, że dnia szóstego/osiemnastego grudnia tysiąc osiemset dziewięćdziesiątego roku we wsi Studzianka z niego i jego prawowitej żony Zofii z domu Głowackiej lat czterdzieści cztery, urodził się syn, któremu przy chrzcie świętym nadano imię Mikołaj, a jego rodzicami chrzestnymi byli Franciszek Panasiuk i Bronisława Niczyporuk⁵. Mikołaj Kulawiec 14 lutego

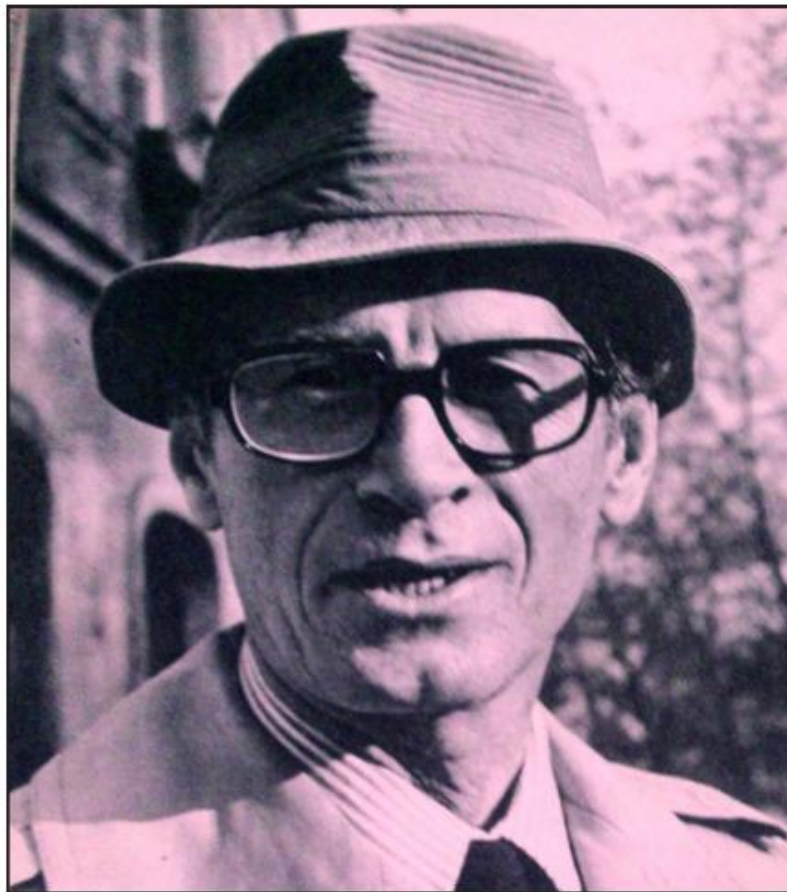
1928 roku ożenił się w Łomazach z Ludwiką Remesz, córką Józefa i Anastazji z Szenejków. Kolejny syn Jakuba i Zofii Kulawców przyszedł na świat 13 lipca 1895 roku i nadano mu imię Antoni. Zapisano go w księgach parafialnych dopiero 5 marca 1907 roku. Żoną Antoniego została Genowefą Misiak. W metrykach pod datą 14 listopada 1922 roku znajduje się zapis, dotyczący pierwszego potomka małżonków: *W parafii w Łomazach stawił się Antoni Kulawiec lat 27 młynarz ze Studzianki w obecności świadków Mikołaja Kulawca i Piotra Szenejki, którzy oświa-*



**Nagrobek Jakuba i Zofii Kulawców na cmentarzu w Łomazach.
Fot. Łukasz Węda**

dczyli, że urodziło się dziecko płci męskiej z rodziców Antoniego Kulawca i Genowefy z Misiaków mającej lat 20. Chłopiec o nazwisku Kulawiec nie został wymieniony z imienia⁶. Na końcu aktu zaznaczono, że chrzest nie był dopełniony. Dziecko zmarło 20 dni później. Z dokumentów hipotecznych dowiadujemy się także, że Antonii Kulawiec w 1922 roku zakupił od Antoniego Bańkowskiego wiatrak z placem w Studziance. Transakcja opiewała na 150 tysięcy marek polskich⁷. W 1923 roku Antoni Kulawiec z żoną opuścili Studziankę. Jego rodzice zapożyczyli się na wyjazd syna do USA. Przed wejściem na

na statek rejsowy w Gdańsku, Antoni zachorował na oczy. Zmagał się z lekarzami przez dwa tygodnie, by w końcu wypłynąć do Francji, a następnie z portu Cherbourg na statku Olympic do Ameryki. 18 lipca 1923 roku Antonii z żoną dopłynęli oni do Stanów Zjednoczonych. Według Ireny Maksymiuk, krewnej Antoniego Kulawca, było to bardzo odważne posunięcie⁸. 29 czerwca 1929 roku, w Newark w stanie New Jersey w hrabstwie Essex, urodził się Edwin Paul – syn Antoniego i Genowefy. Jak wspominał późniejszy profesor Edwin Kulawiec: *Ojciec przybył do Ameryki w wieku 16*



Prof. Edwin Paul Kulawiec w 1979 r.

Fot. ze zbiorów Mieczysława Fuksa.

lat,⁹ za chlebem. Sam, bez wykształcenia, jako wiejski chłopak. Miał jednak silną wolę i zdrowy rozsądek.

Jakub Kulawiec, ojciec Antoniego, zmarł 13 marca 1921 roku w wieku 65 lat, jako wdowiec po Zofii¹⁰. Świadcami zapisu byli Mikołaj Kulawiec i Antoni Tereszczuk. Jakub Kulawiec był synem Stefana, urodzonego 20 września 1831 roku w Łomazach. Stefan 3 marca 1850 roku ożenił się on z Anastazją z domu Jaroszewicz¹¹. Z tego małżeństwa urodzili się synowie: Jan (ur. 1851, zm. 1855), Jakub (ur. 1854, zm. 1856), Ignacy (ur. 1862, zm. 1941), Michał (ur. 1852), Jakub (ur. 1856, zm. 1921) i Mikołaj (ur. 1859, zm. 1918). Jediną córką Stefana i Anastazji była się Marianna, po mężu Serhej (ur. 1857, zm. 1906).

Ojcem Stefana był natomiast Paweł Kulawiec, syn Joachima i Magdaleny Szudejko. Paweł został ochrzczony w 1804 roku w obrządku unickim, a ożenił się 19 października 1826 roku z Marcelą Kowalewską¹². Z tego związku narodzili się: wspomniany Stefan, Marianna (ur. 1835), Antonina Szenejko (ur. 1837, zm. 1910), Józefat (ur. 1839, zm. 1903), Elżbieta (ur. 1842), Tomasz (ur. 1845), Magdalena Makaruk (ur. 1848, zm. 1919), Adam (ur. 1853) i Grzegorz (ur. 1854).

Joachim Kulawiec był synem Filipa i Marty Hryniaszewskiej (ur. 1784, zm. 1822). Urodził się w 1776 roku, a zmarł 1 kwietnia 1822 roku w Kozłach¹³. Miał brata Konrada (ur. 1764, zm. 1840) i siostrę Eudokię (ur. 1772, zm. 1832). Był mieszkańcem Łomaz i posiadaczem nieruchomości graniczących z terenami kościelnymi. Joachim miał liczne potomstwo. Najstarsza córka, Marta, wyszła w 1818 roku za Joachima Stanilewicza. Druga córka, Anna, urodziła się w 1811 roku. Kolejna, Pelagia, przyszła na świat w 1814 roku i w wieku 21 lat wyszła za Jana Kowalewskiego. Następna z córek, Anastazja, urodziła się w 1818 roku, a w 1849 roku poślubiła Piotra Śnitko. W 1820 roku Joachim doczekał się syna Antoniego, który w 1840 roku pojął za żonę Helenę Sacewicz, a zmarł 16 września 1899 roku. Ostatnim synem Joachima był Jan, który ożenił się z Teklą Sadownik w 1830 roku.

Łukasz Węda

Przypisy:

1. Urodzony 1 lipca 1932 roku.

2. Kazimiera urodzona 20 listopada 1934 wyszła za Józefa Fuka.

3. Akt nr 77 z 1907 Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Łomazach, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1907, sygnatura akt 35/1868/-0/2.4/105, s.121.

4. Tamże, s. 105. Akt nr 52 spisany 5 marca 1907 roku.

5. Tamże akt nr 53.

6 Zapisano: "zmarł bezimienny Kulawiec".

7. Akt notarialny nr 579 z 1922 roku zakupu młyna ze zbiorów Akta notariusza Bohdana Wędrychowskiego w Białej Podlaskiej ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie, Oddział w Radzynie Podlaskim, sygn. akt 38/437/0.

8. Sławomir Hordejuk, Łukasz Węda, *Edwin Kulawiec (1929-2004), pedagog, autor, tłumacz*, [w:] „Echo Studzianki” nr 6 (20) z 13.07.2014, s. 9.

9. Właściwie miał 28 lat urodził się 13 lipca

1895 - przyp. Łukasz Węda.

10. Zofia Kulawiec zmarła 11 grudnia 1918 roku.

11. Akt nr 12 z 1850 Księga urodzeń, małżeństw i zgonów Archiwum Państwowe w Lublinie Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Łomazach 1850, sygn. 35/2056/0/2.4/40, s. 75.

12. Tamże akt nr 16 z 1826, Sygnatura akt 35/2056/0/2.4/-16, s. 44.

13. Akt zgonu nr 17 ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie, Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Łomazach, Księga urodzeń, zapowiedzi, małżeństw i zgonów, 1822. sygnatura akt 35/2056/0/1/12, s.71-72

Łukasz Węda

GENEALOGIA

Nazwiska ze Studzianki (26) Maksymiuk

Rodzina Maksymiuków przybyła do Studzianki z Walinny koło Komarówki Podlaskiej. Tutaj osiadł Feliks Maksymiuk pradziadek naszej redakcyjnej koleżanki Małgorzaty Maksymiuk-Stefaniuk

Feliks Maksymiuk był rolnikiem zamieszkałym w Woli Dubowskiej. W jego akcie urodzenia, spisany w 1906 roku czytamy: *Odbyło się to w osadzie Komarówka siódmego grudnia tysiąc dziewięćset szóstego, o godzinie drugiej po południu zjawili się Szymon Maksymiuk lat czterdzieści pięć, rolnik, zamieszkały we wsi Walinna, w obecności Pawła Pawluczuka, lat trzydzieści pięć i Tomasza Żuka, lat sześćdziesiąt, obaj gospodarze zamieszkali we wsi Walinna i przedstawili nam potomka płci męskiej, oświadczając, że urodził się on we wsi Walinna dwudziestego szóstego listopada bieżącego roku, o godzinie dziewiątej rano, jego prawowitej żonie Annie z domu Waszczuk mającej lat dwadzieścia osiem. Dziecię to zostało ochrzczone tego dnia przez księdza Jana Rudnickiego, administratora lokalnego kościoła, i otrzymało imię Feliks a jego rodzicami chrzestnymi byli Jan i Józefa Krzewińscy. Opóźnienie w sporządzeniu tego aktu wynikało z nieobecności ojca¹. Feliks Maksymiuk w wieku 24 lat zawarł związek małżeński z Marianną Kulawiec. Ślub odbył się 28 października 1931 roku. Świadcami byli Feliks Lubański, rolnik ze Studzia-*

nki, oraz Władysław Mankiewski, kowal z Białej Podlaskiej²Feliks i Marianna doczekali się syna Stanisława³ i córki Kazimiery, która wyszła za mąż za Józefa Fuksa.⁴

Ojciec Feliksa, Szymon Maksymiuk, był dwukrotnie żonaty. Pierwszą jego małżonką była Zofia Wawryniuk, córka Izydora i Tekli Doluk. Potajemnie zawarli związek małżeński przed misjonarzem 15 października 1883 roku w Kolembrodach.⁵ Dokumenty spisano po latach, dopiero w 1907 roku. W akcie ślubu zapisano ich dzieci: Elżbietę⁶, Wiktora⁷, Mariannę⁸ i Katarzynę⁹.

Zofia zmarła w wieku 33 lat 9 maja 1897 roku w miejscowości Derewiczna.¹⁰ Po śmierci żony Szymon Maksymiuk ożenił się po raz drugi. Jego wybranką została Anna Waszczuk. W ich akcie ślubu z 1905 roku nr 188 czytamy: *Miało to miejsce we wsi Komarówka, dwudziestego ósmego kwietnia/siedemnastego maja tysiąc dziewięćset piątego roku o godzinie drugiej po południu. Oświadczamy, że w obecności świadków Szymona Maksymiuka lat 42 i Pawła Romaniuka, lat 40, obaj rolników ze wsi Walinna w dniu dzisiej-*

jszym zawarto związek małżeński wyznaniowy między Szymonem Maksymiukiem, lat 43, rolnikiem i wdowcem po Zofii Wawryniuk urodzonym i zamieszkałym we wsi Walinna z Barbary z domu Daniłko, prawnymi małżonkami Maksymiuk i Anną Waszczuk lat 27, urodzoną we wsi Liszna, zamieszkałą we wsi Walinna, córką zmarłych Pawła i Katarzyny z domu Korolczuk, prawnych małżonków Waszczuk. Nowożeńcy oświadczali że nie zawarli żadnej umowy przedmałżeńskiej i uznają wszystkie prawa swoich prawowitych dzieci do dzieci zrodzonych z ich potomstwa: Anny, Feliksa i Marianny¹¹. Szymon Maksymiuk zmarł 6 lutego 1907 roku w miejscowości Walinna. W jego akcie zgonu odczytujemy, że umierając miał 44 lata. Jego odejście zgłosił brat Marek Maksymiuk wraz z Sylwestrem Karpowiczem¹². Rodzicami Szymona Maksymiuka byli Jan i Barbara Daniłko. Mieli oni poza Szymonem jeszcze dwóch synów: Jana i Marka, ożenionego z Marianną Pawluczuk. Małżeństwo doczekało się również trzech córek: Anny, która poślubiła Michała Klimiuka, Katarzyny oraz Marty, która wyszła za Piotra Borowika. Jan, był synem Teodora, który to zapisany jest w dokumentach jako Makximiuk. Urodził się on około

1778 roku, a ożenił się z młodszą o 12 lat Anastazją Trociuk. Poza Janem, Teodor doczekał się jeszcze córek Eudokii (ur. 1828) i Agaty (ur. 1834), oraz syna Stefana (ur. 1818)¹³. Stefan ożenił się 18 listopada 1838 roku z Agatą Daniłko, córką Grzegorza i Eufrozyny.

Łukasz Węda

Przypisy:

1. Akt nr s.293, Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Komarówce (Dalej APL, PwK...) księga urodzeń 1906 Sygnatura 35/1844/0-/2.1/77, s. 176.

2. Akt nr 34, z 1931 roku s. 100 ze zbiorów USC Łomazy.

3. Z małżeństwa z Ireną miał synów Edwina, Roberta i córki Bożenę i Grażynę.

4. Z tego małżeństwa miała synów Krzysztofa i Mieczysława oraz córki Danutę i Teresę.

5. Spisany po latach akt nr 20 z 1907 w księdze parafii w Komarówce 35/1844/-0/2.14/78, s. 231.

6. Urodziła się 14 października 1886, spisany po latach akt nr 2068 z roku 1905 APL, PwK..., sygn.. akt 35/1844/0/2.4/70, s. 1047.

7. Urodził się w 1889 roku. Ożenił się z Karoliną Łobejko w 1909 roku

8. Urodzona 21 lipca 1892 roku.

9. Urodzona 16 sierpnia 1894 roku.

10. APL, PwK, sygn..35/1844/0/2.4/76, s. 350.

11. Tamże, akt nr 65, t.1 1905, sygnatura akt 35/1844/0/2.4/7, s. 1404.

12. Tamże, akt nr 65, sygnatura 35/1844/-0/2.4/78, s. 346.

13. Akt nr 46 APL, Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Kolembradach Księga urodzeń, zapowiedzi, małżeństw i zgonów 1818, sygn. 35/2024/0/1/28, s. 12.

Tatarska Piątka zwieńczyła XVIII Spotkanie z Kulturą Tatarską i Regionalną w Studziance

W dniach 18-19 lipca 2026 roku w Studziance odbyło się XVIII Spotkanie z Kulturą Tatarską i Regionalną, wypełnione warsztatami o różnorodnej tematyce, historią, a przede wszystkim sportem - wydarzeniu towarzyszyły XV Tatarska Piątka i XVII Tatarski Turniej Rodzinny.

W pierwszym dniu wydarzenia odbyły się warsztaty „Taneczny zawrót głowy” oraz warsztaty sensoplastyki prowadzone przez Fundację Wytwórnia Talentów z Białej Podlaskiej, która zadbała też o kino sferyczne 3D, natomiast do udziału w otwartych warsztatach łucznictwa tradycyjnego zaprosiło Stowarzyszenie Rozwoju Miejsco-

wości Studzianka.

Niedzielną część spotkania z kulturą tatarską i regionalną zainaugurował przemarsz pod pomnik Tatara znajdujący się na cmentarzu tatarskim i zwiedzanie obiektu z przewodnikiem w towarzystwie Regimentu Artylerii Książęcego Domu Radziwiłłów w Terespolu, przez cały dzień można też było zwiedzać Muzeum Wsi Podlaskiej w Studziance. Na dzieci czeka-



Iga Mackiewicz zajęła 2 miejsce w biegu na 300 m.
Fot Łukasz Węda

ły zabawy animacyjne, dmuchaniec i strzelanie z łuku. Wszyscy chętni mogli zapoznać się z eksponatami prezentowanymi na wystawie „15 lat biegu Tatarska Piątka”, spróbować lokalnych przysmaków inspirowanych kuchnią tatarską, a także spróbować swoich sił w konkursie wiedzy o Tatarach i Studziance. Część sportową rozpoczęło tatarskie bieganie dla dzieci, po którym wystartowała ostatnia w historii Studzianki, jubileuszowa **XV Tatarska Piątka** na dystansie 5,289 km. W sportowych zmaganiach wzięło

50 zawodników, w tym 36 mężczyzn i 14 kobiet. Niedzielną część spotkania z kulturą tatarską i regionalną zainaugurował przemarsz pod pomnik Tatara znajdujący się na cmentarzu tatarskim i zwiedzanie obiektu z przewodnikiem w towarzystwie Regimentu Artylerii Książęcego Domu Radziwiłłów w Terepolu, przez cały dzień można też było zwiedzać Muzeum Wsi Podlaskiej w Studziance. Na dzieci czekały zabawy animacyjne, dmuchaniec i strzelanie z łuku. Wszyscy chętni mogli zapoznać się z eksponatami prezentowanymi na



Najszybsza trójka w biegu XV Tatarska Piątka.

Fot. Bartek Sawa Sawicki Radio BiPER

Wyniki:

Kobiety

I miejsce Daniela Szpura, Biała Podlaska

II miejsce Katarzyna Pajdosz, KB Biała Biega, Biała Podlaska

III miejsce Ewa Pazula, KB Wyszków, Wyszków

Mężczyźni:

I miejsce Tomasz Skóra, Grupa Biegaczy Skórzec Biega, Skórzec

II miejsce Kamil Woźniak, Morsujący Firlej

III miejsce Łukasz Łopiński, Łochowska Grupa Biegowa, Łochów.

Lekcję żywej historii zaprezentowała Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Niepodległa”, natomiast wydarzenie zwieńczył XVIII Tatarski Turniej Rodzinny i rozdanie nagród w świetlicy. Dwudniowe spotkanie z kulturą tatarską zostało dofinansowane przez Gminę Łomazy oraz Premię Społeczną.

Bartek Sawa Sawicki Radio BiPeR

OGŁOSZENIA

- ❖ 17-18 października 2026 o godz. 16:00 zapraszamy na **bezpłatne szkolenie** dla mieszkańców z ewakuacji, reagowania w sytuacjach zagrożenia i alarmów w świetlicy w Studziance. Działanie organizowane przez OSP Studzianka w ramach mikroprojektu „Moc Małych Możliwości w Studziance” ze
- ❖ 24-25 października 2026 na godz. 15:00 zapraszamy na **bezpłatne szkolenie** dla mieszkańców w zakresie udzielania pierwszej pomocy w świetlicy w Studziance. Działanie organizowane przez OSP Studzianka w ramach mikroprojektu „Moc Małych Możliwości w Studziance”.
- ❖ 31 października 2026 godz. 18:00 Turniej Dart w świetlicy w Studziance. Szczegóły na www.studzianka.eu
- ❖ 21 listopada 2026 Jubileusz 15 lat funkcjonowania grupy śpiewaczej „Studzianczanie”.

Nowa droga ze Studzianki do Lubenki

Na ukończeniu jest rozbudowa drogi powiatowej Nr 1079L od mostu na Łomazy w Studziance do Lubenki w kierunku Pana Marka Wilbika przez Gminę Łomazy wraz z Powiatem Bialskim. Zadanie o wartości 4 436 504,22 zł wykonuje Przedsiębiorstwo Budownictwa Drogowego Tre-Drom Sp. z o.o. Inwestycja obejmuje blisko 2-kilometrowy odcinek drogi wraz z budową nowej infrastruktury drogowej, odwodnienia oraz poprawą

bezpieczeństwa ruchu drogowego. Droga gruntowa została zastąpiona asfaltową. Pomalowano już pasy i nasadzono ponad 90 drzew. Realizacja inwestycji przyczyni się do poprawy dostępności komunikacyjnej, zwiększenia bezpieczeństwa uczestników ruchu oraz stworzy lepsze warunki dla rozwoju naszej miejscowości i przedsiębiorczości.

Łukasz Węda



Prace na drodze do Lubenki zbliżają się ku końcowi.

Fot. Łukasz Węda

Z życia OSP Studzianka

O działalności miejscowej straży pożarnej, jej planach bołączka pisze prezes Konrad Bojarczuk.

Obecnie nasza jednostka liczy 31 członków i jest jedną z najszybciej rozwijających się jednostek OSP w gminie. To nie jest rozwój, który nastąpił z dnia na dzień. To efekt 11 lat pracy, zaangażowania druhów, szkoleń, pozyskiwania sprzętu i konsekwentnego budowania potencjału naszej jednostki. Kiedy 10 lat temu obejmowałem funkcję Prezesa OSP Studzianka,

sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. Żaden z naszych druhów nie posiadał podstawowego przeszkolenia strażaka ratownika OSP. Wyposażenie jednostki stanowiło zaledwie kilka węży oraz motopompa z 1960 roku. Dziś możemy z dumą powiedzieć, że przeszliśmy ogromną drogę. Mamy 15 druhów uprawnionych do wyjazdów do działań ratowniczych, dwa samochody, sześć pełnych kompletów



Druhowie OSP Studzianka na zawodach w Sławatyczach.

Fot. Łukasz Węda

ubrań specjalnych z hełmami oraz inny sprzęt, niezbędny do prowadzenia działań. Nasi strażacy systematycznie się szkolą, podnoszą swoje kwalifikacje i są gotowi nieść pomoc mieszkańcom. Nasz potencjał to nie tylko liczba członków i posiadany sprzęt, ale przede wszystkim ludzie i ich kwalifikacje. Obecnie mamy 4 kierowców, posiadających uprawnienia do kierowania pojazdami uprzywilejowanymi, co ma istotne znaczenie dla zapewnienia gotowości operacyjnej jednostki. Co więcej, nieustannie

nieustannie inwestujemy w rozwój naszych druhów. Obecnie w Komendzie Miejskiej PSP w Białej Podlaskiej trwa szkolenie kierowców-konserwatorów sprzętu ratowniczego OSP, w którym uczestniczy 2 druhów z naszej jednostki. To kolejny dowód na to, że nie spoczywamy na laurach, lecz konsekwentnie podnosimy nasze kwalifikacje i przygotowujemy się do coraz skuteczniejszego niesienia pomocy mieszkańcom. W ubiegłym roku udało nam się pozyskać samochód ratowniczo-gaśniczy GBA Star z 1987 roku.



Kierownicę wozu GBA Star sprawdzał Krzysztof Fuks.

Fot. Łukasz Węda

Był to dla naszej jednostki bardzo ważny krok i kolejny dowód na to, że potrafimy się rozwijać i skutecznie zabiegać o poprawę naszego wyposażenia. Jednak za tym rozwojem musi nadążyć również infrastruktura, w której funkcjonujemy. Można pozyskać samochód, można wyszkolić strażaków i doposażyć jednostkę, ale jeżeli nie mamy odpowiednich warunków lokality, w pewnym momencie napotkamy barierę, której nie będziemy w stanie samodzielnie pokonać. Obecnie dysponujemy samochodem ratowniczo-gaśniczym GBA Star oraz Volkswagenem Transporterem. Niestety, nasza remiza posiada tylko jedno

stanowisko garażowe. Z tego względu Volkswagen musi stacjonować w garażu znajdującym się w budynku byłej szkoły podstawowej w Studziance, który obecnie pozostaje w zarządzie Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka. Wiemy, że trwają starania, aby ten budynek w przyszłości został zmodernizowany. Należy więc brać pod uwagę, że możliwość dalszego garażowania tam naszego samochodu może zostać wykluczona. W takiej sytuacji pojawi się realny problem z zapewnieniem odpowiedniego miejsca dla drugiego pojazdu. Kolejną istotną kwestią są wymiary obecnego garażu. Nie pozwalają one na garażowanie wielu nowszych



Otwarcie remizy OSP 25 listopada 1973 roku. W środku Władysław Łojewski i komendant PSP Henryk Kozłowski Fot. ze zbiorów M. Serheja

samochodów ratowniczo-gaśniczych. Oznacza to, że nawet gdyby w przyszłości pojawiła się możliwość pozyskania nowszego pojazdu, możemy stanąć przed problemem, którego nie da się rozwiązać bez przebudowy naszej remizy. Nie chcemy dopuścić do sytuacji w której otrzymamy szansę na pozyskanie nowoczesnego samochodu, ale nie będziemy mogli go przyjąć, ponieważ zwyczajnie nie zmieści się w garażu. Nie możemy również pominąć stanu technicznego i wyglądu naszej remizy. Zaryzykuję stwierdzenie, że jest ona jedną z nielicznych, a być może jedyną remizą w naszej gminie, która do tej

pory nie doczekała się kompleksowej modernizacji. Jej obecny wygląd, mówiąc wprost, bardziej straszy, niż zachęca. A przecież jest to budynek z którego strażacy wyjeżdżają, by ratować ludzkie życie, zdrowie i mienie. To miejsce, które powinno być wizytówką naszej miejscowości, a także obiektem zapewniającym odpowiednie warunki do funkcjonowania jednostki. W dzisiejszych czasach, kiedy tak wiele mówi się o ochronie ludności, bezpieczeństwie mieszkańców i przygotowaniu na różnego rodzaju zagrożenia, sprawnie działająca OSP ma szczególne znaczenie.



Remiza strażacka OSP Studzianka, stan obecny.

Fot. Łukasz Węda

Nie chodzi już wyłącznie o wyjazdy do pożarów czy wypadków drogowych. OSP jest ważnym elementem lokalnego systemu bezpieczeństwa, a remiza powinna być dostosowana do potrzeb i zadań, jakie stoją przed naszą jednostką. Nasza jednostka się rozwija. Teraz potrzebujemy warunków, które pozwolą nam ten rozwój kontynuować. Nie chcemy zatrzymać się na tym, co udało się osiągnąć przez ostatnie 10 lat. Chcemy dalej szkolić druhów, pozyskiwać sprzęt i samochody oraz jeszcze skuteczniej służyć mieszkańcom Studzianki.

Przez dekadę pokazaliśmy, że potrafimy pracować, rozwijać się i wykorzystywać otrzymane wsparcie. Zaczynaliśmy od podstaw, a dziś mamy wyszkolonych strażaków, samochody i wyposażenie, które pozwalają nam realnie nieść pomoc. Wierzę, że wspólnie możemy zrobić kolejny krok i zadbać o miejsce z którego ta pomoc jest udzielana. Wierzymy, że inwestycja w remizę to nie jest wydatek wyłącznie na potrzeby strażaków. To jest inwestycja w bezpieczeństwo nas, naszych rodzin, naszych dzieci, naszych

sąsiadów i całej Studzianki. Każdy z nas może kiedyś potrzebować pomocy strażaków. Chcielibyśmy, aby nasi druhowie mogli wtedy wyjechać do akcji z odpowiednio przygotowanego obiektu, ze sprawnym sprzętem i w warunkach, które pozwalają im skutecznie realizować swoje zadania. Bezpieczeństwo naszej miejscowości jest wspólną sprawą i wierzę, że potrafimy zadbać o tych, którzy na co dzień dbają o nas. Strażacy ze Studzianki wspierają działania społeczne. Co roku porządkują zabytkowy cmentarz tatarski, zabezpieczają imprezy biegowe i plenerowe w Studziance, pomagają przy organizacji pieszej pielgrzymki do Kodnia. Można na nich liczyć w wielu innych sytuacjach. W ostatnim czasie OSP Studzianka pozyskało dofinansowanie na przeprowadzenie w październiku 2026 w partnerstwie ze SRMS szkolenia w zakresie udzielania pierwszej pomocy oraz ewakuacji, bezpieczeństwa, reagowania w sytuacjach zagrożenia i alarmów. Odbędą się także praktyczne zajęcia jak przygotować plecak ewakuacyjny i jego wyposażenie.

Konrad Bojarczuk

OSP Studzianka wygrała mikrogrant

Ochotnicza Straż Pożarna w Studziance wygrała dofinansowanie z Rządowego Programu wsparcia organizacji pozarządowych „Moc Małych Społeczności” – Priorytet 2 na szkolenia w zakresie udzielania pierwszej pomocy oraz bezpieczeństwa.

Spośród 317 złożonych wniosków 95 do wsparcia zostało zakwalifikowanych. OSP Studzianka otrzyma 10 tyś. zł. Działania z mikroprojektu pt. „Moc Małych Możliwości w Studziance” druhowie zrealizują w partnerstwie ze Stowarzyszeniem Rozwoju Miejscowości Studzianka praktyczne zajęcia w zakresie reagowania w sytuacjach zagrożenia i alarmów, jak przygotować plecak ewakuacyjny i jego wyposażenie na które zapraszają **17-18 października 2026** o godzinie 16:00.

*Szkolenie w zakresie udzielania pierwszej pomocy bezpieczeństwa, planowane są w świetlicy **24-25 października 2026 o godz. 15:00.** Dzięki realizacji OSP Studzianka zakupi: plecak PSP R1 przeznaczony do ratownictwa podstawowego stosowany na miejscu zdarzenia przed przyjazdem karetki pogotowia zgodny z KSRG 2026 oraz plecak ewakuacyjny z wyposażeniem niezbędnym w sytuacji kryzysowej.*

Łukasz Węda



SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW NARODOWEGO INSTYTUTU WOLNOŚCI – CENTRUM ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO
W RAMACH RZĄDOWEGO PROGRAMU WSPARCIA ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH MOC MAŁYCH SPOŁECZNOŚCI

Moc Małych Społeczności

– Lubelskie

Partnerzy:



Spotkanie o dziedzictwie kulturowym w Studziance

Spotkanie, które odbyło się 5 września 2026 w świetlicy wiejskiej w Studziance w gminie Łomazy, zostało zorganizowane przez Fundację im. Stanisława Rosenwertha. Głównym punktem programu była dyskusja poświęcona nowoczesnym metodom popularyzacji dziedzictwa kulturowego regionu

Lokalna historia, tatarskie tradycje oraz nowoczesne narzędzia cyfrowe spotkały się w Studziance. Wydarzenie było okazją do dyskusji o skutecznej promocji małych ojczyzn na Południowym Podlasiu. Nowoczesne technologie i edukacja dla re-

gionu.

Przedstawiciele Fundacji Scytia oraz serwisu KulturON.pl – **Nikodem Polak** i **Krystian Jaworski** – wraz z dr. hab. **Piotrem Plisieckim** z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, zaprezentowali ofertę wsparcia dla osób chcących rozwijać swoje



Część uczestników brała udział w zwiedzaniu cmentarza tatarskiego w Studziance z przewodnikiem.

Fot. Karolina Pędowska

kompetencje jako przewodnicy oraz w dziedzinie animacji lokalnej. Zapowiedzieli również wdrażanie innowacyjnych narzędzi tworzonych w ramach projektu Kultur ON Heritage EDU Lab, realizowanego we współpracy z KUL i dofinansowanego z Unii Europejskiej. Wydarzenie miało również wyjątkowy wymiar praktyczny i integracyjny. Dzięki Prezesowi Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka Łukaszowi Wędzie, zgromadzeni goście poznali bogatą historię i etos dawnych mieszkańców tej unikalnej, tatarskiej wsi. Uczestnicy mieli okazję skosztować tradycyjnych specjałów kuchni tatarskiej, m.in. pieroga tatarskiego, czebureków i pieremiaczy. Można było spróbować swoich sił w tradycyjnym łucznictwie,

a także zwiedzić okolicę oraz zobaczyć lokalny mizar – tatarski cmentarz stanowiący cenny zabytek regionalnego dziedzictwa. Zgromadzeni goście poznali bogatą historię i etos dawnych mieszkańców tej unikalnej, tatarskiej wsi.

W wydarzeniu wzięła udział około 50 przedstawicieli okolicznych organizacji pozarządowych, biznesu turystyczno-wypoczynkowego z regionu oraz mieszkańców zainteresowanych historią i etnografią m.in. z Lublina, Piszczac, Białej Podlaskiej, Łobaczewa, Kościeniewicz. Organizatorzy podkreślają, że to dopiero początek działań nakierowanych na rozwój promocji regionu.

Jan Walczuk



Frekwencja na spotkaniu dopisała.

Fot. Łukasz Węda

Zebranie sołeckie

20 września 2026 roku odbyło się zebranie sołeckie dotyczące rozdysponowania Funduszu Sołeckiego na 2027 rok.

Podczas spotkania wysłuchano rocznego sprawozdania Wójta Gminy Łomazy. Wystąpił Prezes OSP Studzianka **Konrad Bojarczuk**, który zwrócił się z apelem o pomoc dla miejscowej jednostki w przeznaczeniu części środków funduszu sołeckiego na remizę. Mieszkańcy wspólnie zdecydowali na jakie przedsięwzięcia zostaną przeznaczone

w 2027 roku. Kwota 43 203, 60 zł została przegłosowana po połowie na dwie inicjatywy zgłoszone przez **Leszka Oli-chwirowicza** tj. na przygotowanie dokumentacji na rozbudowę i termomodernizację remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Studziance oraz stworzenie dokumentacji części drogi tzw. Zagumiennej od szkoły w prawo do końca.

Łukasz Węda



Uczestnicy zebrania sołeckiego w Studziance.

Fot. Łukasz Węda

Krzysztof Kowalewski zwycięzcą tatarskiego turnieju

30 sierpnia 2026 roku Krzysztof Kowalewski wygrał XVII Tatarski Turniej Łuczniczy, który w tym roku odbył się na stadionie w Łomazach. Okazał się bezkonkurencyjny w strzelaniu z łuku refleksyjnego stojąc, z kolana i z obrotu. Wielkie gratulacje. O drugim miejscu zdecydowała dogrywka w której lepszy okazał się Arkadiusz Ziętecki od Marcina Głowackiego. Czwarte miejsce zajął Franciszek Telaczyński. Wśród kobiet triumfowała Nikola Żukowska z Łomaz przed Izabelą Ziętecką i Marianną Ziętecką. Czwarte miejsce zajęła Oliwia Wierzejska.



Krzysztof Kowalewski na najwyższym stopniu podium

Fot. Łukasz Węda

Urodziny najstarszej mieszkanki Studzianki

22 września 2026r. swoje 91. urodziny obchodziła Pani **Jadwiga Kołczykowska** z domu Wołoszko, córka Szymona i Franciszki z domu Soćko. Jest ona obecnie najstarszą osobą mieszkającą w Studziance. Sto lat Jubilatce, wytrwałości i radości z każdego dnia.



Jubilatka w obiektywie Wioletty Makarewicz

STUDZIANKA W STAREJ FOTOGRAFII



Młodzież ze Studzianki 8 maja 1951 r. Od lewej stoją Ryszard Skibniewski, Stanisław Panasiuk, Józef Derlukiewicz, Hipolit Miczko, Zdzisław Sadownik, Feliks Kowalewski, Bolesław Łukaszuk, Tadeusz Gruszecki, Edmund Panasiuk.
Siedzą od lewej: Józef Pajnowski, Tadeusz Szenejko, Feliks Sawicki, Józef Powszuk

STOPKA REDAKCYJNA

Kwartalnik wydawany jest od 01.08.2009 r. do 20.12.2021, wznowiony 20.12.2023 przez Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka

Redakcja: Łukasz Węda, Małgorzata Maksymiuk-Stefaniuk

Współpraca: Konrad Bojarczuk, Mieczysław Serhej, Radio BiPeR

Adres redakcji: Studzianka 42, 21-532 Łomazy

e-mail: stowarzyszeniestudzianka@tlen.pl tel. 501 266 672

Wszystkie archiwalne numery dostępne są w kolorze na stronie
www.studzianka.eu w zakładce Echo Studzianki

Numer zamknięto 10.10.2026

Nakład: 99 egz.

Nr w rejestrze Dzienników i czasopism: 1108